

Artur Jaroń - marzę o wielkim amfiteatrze

XV jubileuszowy festiwal za nami, jaki był w Pana ocenie? Czego nie udało się zrealizować?

Cieszę się przede wszystkim z tego, że udało się zrealizować cały program tegorocznego festiwalu co z powodów finansowych do końca nie było takie oczywiste. Jestem też szczęśliwy, że zyskał on uznanie publiczności czego najbardziej wymiernym dowodem były ciągle dostawiane krzesła na widowniach, gdzie odbywały się festiwalowe koncerty. Urzeczony atmosferą festiwalu Konstanty Andrzej Kulka zdecydował, że jubileusz 50-lecia pracy artystycznej chciałby obchodzić z nami na przyszłorocznym festiwalu, z czego bardzo się





Artur Jaroń

© J. M. W. W. W. W. W.

cieszymy i z czego jesteśmy dumni. Myślę, że ogromnym sukcesem XV festiwalu był koncert z udziałem *Sinfonii Iuventus* pod dyrekcją Jerzego Swobody. Zespół, dyrygent oraz soliści: Łukasz Długosz i jego żona Agata Kielar-Długosz (fleciści) oraz Mariusz Patyra (skrzypek) bezapelacyjnie podbili serca buskich melomanów. Nie mniejszym wydarzeniem był występ Polskiej Orkiestry Kameralnej *Amadeus* prowadzonej przez Agnieszkę Duczmal. Zestaw solistów w tym koncercie (Ludmiła Worobec-Witek (skrzypce), Boris Pertushansky (fortepian), Igor Cecocho (trąbka) i moja skromna osoba, też był w stanie usatysfakcjonować każdego wymagającego melomana.

Skąd i dlaczego festiwal właśnie w Busku Zdroju?

Po pierwsze w tym mieście urodziła się i spędziła dzieciństwo znakomita polska śpiewaczka Krystyna Jamroz, primadonna scen operowych Wrocławia, Poznania i Warszawy. Już w latach 80-tych padały propozycje zorganizowania festiwalu muzycznego, którego patronką będzie Krystyna Jamroz. Niestety, do 1994 roku wszystko pozostawało w tylko sferze planów. Dopiero w 1995 roku podjąłem rzuconą rok wcześniej przez Tomasza Szredera, w tym czasie dyrektora Filharmonii Kieleckiej, propozycję zorganizowania festiwalu. Tym razem propozycja spotkała się z otwartym przyjęciem władz miasta i województwa, które zaufały mi i znalazły fundusze na ten cel. I tak w zaledwie kilka tygodni udało się zmontować pierwszy





Artur Jarofn

© J. Malczewski

festiwal nie miał co prawda nie miał jeszcze jasno skryształowanego oblicza artystycznego, ale miał za to entuzjazm i zapał organizatorów co pozwoliło przełamać przeszkody i przekonać oponentów. Po drugie od dawna wiadomo, że znane kurorty są znakomitym miejscem dla wszelkich festiwali, które umożliwiają kuracjom kontakt ze sztuką na wysokim poziomie. Dzięki temu Busko dołączyło do grona tych uzdrowisk, które mają własne festiwale, i które oferują swoim bywalcom nie tylko wszystko dla zdrowia, ale również wiele dla ducha.

Który z piętnastu dotychczasowych festiwali zapadł Panu najbardziej w pamięć?

Trudno powiedzieć który, zawsze któryś miał jakieś pamiętne wydarzenie. W moim przypadku najistotniejszym momentem był fakt kiedy nasze zaproszenia zaczęły przyjmować te największe gwiazdy, myślę tutaj o nazwiskach Teresy Żylis-Gary, Dymitra Baszkirowa, Kevina Kennera, Janusza Olejniczaka, George Zamfira czy Mischy Maisky'edo albo Gwendolyn Bradley. Właśnie występy takich artystów nadały rangę temu festiwalowi. Pozwoliło nam to zyskać opinię festiwalu, na którym warto i wypada bywać. Odpowiadając ściśle na pana pytanie myślę, że tym pamiętnym był dla mnie drugi, kiedy w niecodziennych warunkach poznałem Wiesława Ochmana, co do dzisiaj opowiadane jest jako jedna z wielu festiwalowych anegdot. Ponadto pan Ochman stał się od pierwszego pojawienia się w Busku dobrym duchem naszego festiwalu.

Co uważa Pan za największe osiągnięcie kierowanych przez siebie od początku festiwali?

Myślę, że trzeba to jasno powiedzieć, w ciągu tych piętnastu lat udało się nam wychować niemałą grupę prawdziwych melomanów. Dla mieszkańców Buska i okolicznych miejscowości festiwal jest prawdziwym świętem, na które czekają cały rok. Ten aspekt edukacyjny uważam za ogromny sukces festiwalu. Od lat utworzyła się grupa wiernych festiwalowi melomanów, którzy zjeżdżają do Buska w okresie festiwalu, a wyjeżdżając z góry rezerwują miejsca w pensjonatach na przyszły rok. To ogromna radość spotykać tych ludzi, z którymi, w wielu przypadkach, nawiązała się nić szczerzej sympatii. Ważnym momentem buskiego festiwalu stały się kursy mistrzowskie dla muzycznej młodzieży. Prof. Marcin Baranowski prowadzi klasę skrzypiec, a prof. Tomasz Strahl wiolonczeli. Dowodem na to jak bardzo było to potrzebne są komplety uzdolnionej młodzieży chcącej pracować pod opieką tych cenionych profesorów. Ponadto festiwal daje tej młodzieży możliwość publicznych występów na popołudniowych koncertach.

Czym jest festiwal dla Buska Zdroju i całego regionu?

To fantastyczna promocja. Festiwal jest czynnikiem mobilizującym władze miasta do ciągłych ulepszeń i zmian. Dowodem jest przebudowane Buskie Centrum Kultury, albo remont i wymiana foteli w Sali Marconiego. Festiwal jest również magnesem dla kuracjuszy, którzy starają się tak układać swoje plany wyprawy po zdrowie łączyć z wyprawą w świat muzyki i zjawić się w Busku w czasie festiwalu. Ważne jest to, że dla władz miasta i regionu istnienie takiego festiwalu jest formą nobilitacji.

O czym marzy dyrektor festiwalu?

No cóż (westchnienie) dyrekcja festiwalu marzy o wielkim amfiteatrze, który pozwoliłby na organizowanie dużych koncertów plenerowych oraz przedstawień operowych, które mogłyby obejrzeć kilka tysięcy widzów. Zanim się to ziści marzę o dobrej klimatyzacji w hali sportowej, gdzie od lat robimy te największe imprezy. Panująca tam duchota niezbyt sprzyja tworzeniu sztuki i jej odbiorowi. Marzę też byśmy mogli robić festiwalowe plany z przynajmniej rocznym wyprzedzeniem, a nie czekać do ostatniej chwili na deklarację czy znajdują się pieniądze czy nie. Perspektywiczne planowanie to europejski standard.

Pociągnijmy ten finansowy temat, co trudniej zdobyć dla festiwalu znanego artystę czy fundusze?

Zdecydowanie nadal znanych artystów, bo u tych najbardziej znanych i cenionych trzeba czekać kilka lat na wole miejsce w kalendarzu. Natomiast zdobycie pieniędzy jest dla mnie niezbyt skomplikowane. Mam wrażenie, że po piętnastu latach żebractwa robię to coraz lepiej i skuteczniej. Jestem też dumny z tego, że udało się stworzyć wokół festiwalu grupę przedsiębiorców którzy od lat chętnie nam pomagają. Zawsze mogę liczyć na wsparcie panów: Mirosława Lubarskiego, Mieczysława Sas, Michała Jankowskiego, Andrzeja Dedki czy Mariana Kosowicza.



Artur Jaroń po wspólnym koncercie z Tomaszem Strahlem i Konstantym Andrzejem Kulka

Za rok następny festiwal, jego początek zapowiedział Pan na 3 lipca. Czym zamierza Pan zaskoczyć publiczność.

Jeżeli teraz zdradzę wszystkie szczegóły naszych planów, to nie będzie to żadne zaskoczenie. Jestem jednak przekonany, że uda się nam skonstruować atrakcyjny program, w którym dominować będzie, z racji ogłoszonego Roku Chopinowskiego, muzyka naszego wielkiego rodaka. Zamierzamy też odkryć nowe zakątki świętokrzyskiego regionu gdzie można by organizować festiwalowe koncerty.

Jest Pan jednocześnie koncertującym pianistą, dyrektorem Szkoły Muzycznej w Kielcach i dyrektorem festiwalu w Busku. Jak udaje się to pogodzić?

Godzę to wszystko dzięki grupie wspierających mnie, w każdej sytuacji, przyjaciół, na pomoc których zawsze mogę liczyć. Pracuję już piąty rok jako dyrektor szkoły i jestem dumny, że udało mi się doprowadzić do jej rozbudowy, a właściwie budowy. Mam nadzieję, że za kilkanaście miesięcy powstanie jedna z najpiękniejszych szkół tego typu w Polsce. To sukces całej szkolnej społeczności, która mnie wspierała. Mając tak wspaniałe zaplecze mogę również poświęcić się moim innym pasjom, czyli organizacji koncertów i wymiany zagranicznej naszych uczniów. Pozwala mi to również kierować buskim festiwalem. W Buskim Samorządowym Centrum Kultury zawsze czeka na mnie życzliwa ekipa z dyrektorem Grzegorzem Kielesińskim na czele. Razem jesteśmy w stanie zrobić wszystko by ten festiwal miał ręce i nogi. Jestem też pianistą, dla którego koncerty są jak woda życia, więc robię wszystko by nie tracić kontaktu z moim ukochanym instrumentem. Koncert to dla mnie kolejna możliwość robienia co kocham i co daje mi ogromną satysfakcję.

Dziękując za rozmowę życzę by nadal udawało się Panu łączyć z pożytkiem dla nas wszystkie pasje.



© Adam Czopek
adamczopek@poczta.onet.pl